

## Bank mnie okrada II. Dobrodzieje z BOŚ

Nie ma to jak seriale. A właśnie bankowość dostarcza coraz lepszych tematów. Bankowcy, bowiem, przyzwyczaili się do wysokich profitów, nie wnosząc do systemu gospodarczego znaczącej wartości dodanej. Po prostu – jest klient w potrzebie, trzeba go wydoić. Największą przy tym sztuką jest jednak zamydlenie oczu i udowodnienie, że w zasadzie udzielając kredytu, bank do tego prawie dopłaca a już z pewnością łożąc klienta na 22% odsetek wychodzi prawie na zero. A jakie ryzyko przy tym ponosi? A ile się musi naharować?

Ostatnio znalazłem kolejny kwiatek z pola rodzimej bankowości, a to za sprawą Banku Ochrony Środowiska BOŚ. Ot taki sobie drobny sztos w stylu Szpicbródki przy wykorzystaniu publicznych środków. Interes jest prosty, jak przysłowiowe pół metra cepa. Trzeba znaleźć beneficjenta (frajera), który zainwestuje w coś co ma wsparcie zewnętrzne, np. kolektory słoneczne do podgrzewania wody, wspierane przez NFOŚiGW i lobby bankowe. Następnie wmówić wszystkim wokoło, że 45% dofinansowania do kredytu to jest absolutny hit rynkowy, a bank BOŚ pełni jedynie służebną rolę w przestrzeni społecznej, zadowolając się drobnym datkiem z publicznych środków. No i mamy produkt. A jak to jest naprawdę?

Jest tak. Klient chce wydać 12 000 zeta za instalację podgrzewacza wody „pod klucz” i otrzymuje informację: bierz pan dotacje przez BOŚ dostaniesz 45% dopłaty do kredytu. No to klient sobie liczy:  $12\ 000\ \text{zł} * 45\% = 5400$  dopłaty. No, to wygląda całkiem nie źle. No też państwo frontem do obywatela się ustawiło. Ja chyba śnię. No ale z tej góry srebra trzeba BOŚiowi coś też odpalić. Powiedzmy 1000 zeta wydaje się być akurat i dalej jest OK. Ale nie! Tutaj klient zostaje całkowicie zbity z pantałyku i zaraz przypomina sobie, że państwo to zadem do obywatela stoi, a nie twarzą. Otóż lichwiarze wymyślili ten interes, to za know-how z tej dotacji zgarną nie 20%, jak przyzwoitość by nakazała ale 65%, no prawie co łaska. Tak, tak, nie 20 ale 65%. Powiedzą ci – ale przecież 6% rocznie to koszty WIBOR. A ja się pytam – a ten WIBOR to czyj zysk? Z pewnością nie gospodarki narodowej. A może by tak BOŚ zarobił sam na kasę której udziela? Wówczas można powiedzieć, że należy mu się premia. A tak, kupił za WIBOR sprzedał za WIBOR + 10% i może wystawić pierś po medal. Powtarzam to w kółko. Zawsze chciałem mieć bank i okradać innych.

Ale do rzeczy. Ktoś mi zarzuci, że piszę głupoty. No to popatrzmy jak wygląda „biznes” z tymi kolektorami słonecznymi:

- Koszt instalacji zamyka się kwotą 12 000 zł brutto
- Podatek VAT, który państwo sobie natychmiast odebrało 8% czyli 888,89 zł
- Teraz uwaga!!! Ponieważ dotacja 5400 zł stanowi dochód, to trzeba od niej odprowadzić 19% podatku dochodowego (ale można również 30%, jak kto lepiej pensją stoi), czyli państwo zabrało dalsze 1026 zł.
- Razem podatki zeżarły już z tej dotacji 1915 zł.
- Teraz na arenę wkracza BOŚ. Ile można wziąć za przygotowanie kredytu na 12000 zeta? Myślę, że 100 zł to już poważne przekroczenie. Ale nie w BOŚ. Filozofia jest prosta. Skoro państwo daje, to niech frajer odda 5%. I tym sposobem nasz bankier wziął sobie 600 zł. Ale cudny biznes bez paprania sobie rączek i bez ryzyka.
- Ale bank musi jeszcze z czegoś żyć. Przecież nie z WIBORu. Sam nie będzie generować kapitału obrotowego, bo nie jest jakimś tam geszefciarzem, a ryzyko mu śmierdzi. On kapitał zakupi za pieniądze frajera i dorzuci coś od siebie. W ten sposób RRSO wynosi w najlepszym razie 15,45% rocznie.
- No to jeżeli umówimy się na 40 rat malejących, mamy 2845 zł do oddania dla BOŚ.

W rezultacie klient z dotacji otrzymał netto, jak dobrze poszło 1529 zł (zamiast marketingowych 5400 zł) ale mamy beneficjenta i efekt ekologiczny. Popatrzmy na efekty ekonomiczne:

- Państwo: 1 915 zł (podatki od frajera) + podatki od banku (jakieś 300-400 zł) + podatek efektywny od wykonawcy (jakieś 600 zł),
- BOŚ: 2 845 zł (koszty całkowite obsługi tych 12 000 zł)
- Frajer: 1 529 zł (pozorny zysk).
- Ekologia: Aaaa! Ekologia – ta to straciła jakieś 5400 zł i bilans się zamyka. Ale idźmy dalej tym tropem. Jak to wygląda od strony klienta? Otóż ostatnio rozmawiałem z jedną firmą, co to takie instalacje robi. Jeżeli byśmy się dogadali bez kwitów, to ową instalację co jest w BOŚ za 12 000 zł, mogę nabyć pod klucz za 9 000 zł (z nieco lepszymi parametrami). Na dodatek te 9 000 zł przy obecnych cenach energii i z uwzględnieniem wsadu prądowego na pompy i dogrzewanie w zimie dają coś koło 50-100 zeta miesięcznie oszczędności. A za 8 – 10 lat taka instalacyjka może już być do wymiany. W rezultacie cały ten biznes jest o kant... No to o co w tym wszystkim chodzi? Ano sterowane przepływy, odpływy i wypływy kasy oczywiście. Kilku koleś wymyśliło skok na kasę z udziałem paru zaprzyjaźnionych instytucji i jakiejś nośnej idei. BOŚ w tym wszystkim jest na najlepszej pozycji. Zupełnie jak PSL w polityce.

Niech nikt nie myśli, że dotacje są dla obywatela. Nie, one są dla struktury. Reszta to pic. Spuentuję to takim starocerkiewnym dowcipem: *Почему партия не дает? Все люди спрашивают. А что, партия бльять? Чтоб всем давать.*

18.11.2012